

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Przypominamy,

że najwyższy czas zapisywać sobie na pocztach „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał.

Prosimy szanownych Czytelników, aby na pocztę Gazetę przynajmniej 3 dni przed 1 szym kwietnia zapisali, aby nie potrzebowali dopłacać 10 fen.

„Gazeta „Olsztyńska“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Telegram rozniósł w czwartek wiadomość, że kanclerz Kaprivi został zwolniony z kanclerstwa i pozostaje tylko ministrem spraw zagranicznych. Kanclerzem mianowany został hrabia Eulenburg. Ministrem oświaty został podsekretarz państwa Bosse.

— W Berlinie skazał sąd tych, co podczas zaburzeń różnych złych rzeczy się dopuścili, na ciężkie kary. Ukarani są przeważnie młodzieniaszkami w wieku 19 i 20 lat, jeden tylko liczy lat 30.

— Komisya szkolna zaprzestała tymczasem radzić nad prawem szkolnym. Liberalne gazety pyszną się bardzo, że katolików i konserwatystów pobili! Pierwsze skrzypce w tej muzyce grają naturalnie żydowskie pisma.

— Na pewno słyhać, że podatek podług nowego prawa dochodowego przyniesie 40 milionów marek więcej, niż dotąd było. Minister skarbu zaciera oczywiście z radości ręce.

— W parlamencie niemieckim radzono w poniedziałek nad ważną sprawą. Oto ma wyjść prawo, że rodziny żołnierzy, należących do rezerwy i landwery, gdy ich powołają podczas pokoju na ćwiczenia, mają dostać wsparcie. Każda żona ma dostać trzy dziesiąte części, a na każde dziecko i dziesiąta część tego, co robotnik

zapracuje przeciętnie w tej okolicy, w której rezerwista lub landwerzysta mieszka. Więc gdzie zarobek robotnika wynosi 2 m. na dzień, tam żona dostanie 60 fen. a na każde dziecko po 20 fen. na dzień. Wyplacać mają co tydzień. Jednak tylko ta rodzina dostanie, co się u sołtysa upomni. Za tym prawem głosowali prawie wszyscy posłowie. Będą nad niem jeszcze raz radzili, a gdy wtedy przyjmą, a rada cesarstwa przy stanie, to stanie się prawem. To prawo zdaje się być dobrem.

— W Dortmundzie bawił w przeszłym tygodniu Jezuita Grandenrath, i miewał naukowe wykłady i odczyty. Teraz policya dalszych odczytów zabroniła, dla czego, tego nie powiedziano. Gdyby jaki socjalista przybył do Dortmundu, policya, nie mogłaby mu zabronić mowy. — natomiast księdzu katolickiemu można na podstawie prawa przeciwko Jezuitom każdej chwili usta zamknąć. I wobec tego czyż dziwić się można, że socjalizm i niewiara coraz więcej się wzmaga?

Francya wypędza nietylko w kraju Boga ze szkoły i innych gmachów rządowych, ale nawet w koloniach, dokąd przecie szła po to, aby chrześcijaństwo rozszerzać. W Algierze (w Afryce) nakazał rząd Siostrami Miłosierdzia, ażeby w szpitalu swoim zdjęły krzyż ze ściany i żadnych modlitw nie odprawiały, a to dla tego, ponieważ tam też chorzy żydzi, poganie, Turcy leżą, więc krzyż i modlitwa obraża ich uczucia. Siostry Miłosierdzia nie posłuchały tego nakazu, przeto rząd prześladowuje je jak może! To hańba dla chrześcijańskiego państwa.

Belgia. Widać, że anarchiści we wszystkich krajach się ruszają. Niedawno donosiliśmy o sprawach anarchistów w Hiszpanii, we Francyi. Teraz znów pokutują w Belgii. Tam sąd skazał trzech anarchistów na 15 lat więzienia za to, ponieważ chcieli do pewnego miasta wewieść bardzo wiele dynamitu w tym celu, aby całe

miasto w powietrze wysadzić. Inn anarchiści starali się najprzód zastrążyć sędziów przysięgłych, ale to im się nie udało. Teraz więc podkładają bomby dynamitowe pod domy, w których owi sędziowie mieszkają, ale szczęśliwy traf tak zawsze zrzucił, że wybuch nie nastąpił. Piszą te listy do policji, w których odgrażają się, że ich zamordują. Ci anarchiści, to są ludzie bez Boga wychowani, bez religii. Na nich widzimy, że wychowanie bez Boga doprowadzi ludzi do dynamitu.

Z Portugalią jest tak źle, że już zgoła żadnego kredytu we świecie ni ma i nawet procentu od długów swoich płacić nie może. Można o nie powiedzieć, że zbankrutowała. Ministrowie wzięli się na sposób i chcą zrobić konkurs, a z dłużnikami się ułożyć w ten sposób, że każdy z nich połowę procentów daruje. Chcą też zaciągnąć nową pożyczkę w ilość 100 milionów, ale kto wie, czy i kto pożyczycie będzie chciał.

— W afrykańskich posiadłościach portugalskich wybuchło powstanie murzynów, którzy w liczbie 8 tysięcy uderzyli na Portugalczyków, nie chcąc opieki europejskiej. Portugalczycy w mieście Kwillierane uzbili się oś stóp do głów, by nie dać się murynom. Dowództwo objął gubernator Lopez d'Andrade.

Wychowanie dzieci nad Renem.

(List rodaka z Kolonii).

Mieszkam w Kolonii już od dłuższego czasu, a muszę wyznać, że znalazłem tu i w okolicach nadrenskich w ogóle daleko większą troskliwość około wychowania dzieci niżeli w naszych stronach. Rodzice tu na dzieci swoje zawsze baczną mają oko i pilnie pracują nad tem, aby ich uczucia religijne i władze umysłowe jak najrychlej rozwinać. Jak zaś tu Kościół i szkoła wspólnie podawają sobie rękę przy kształceniu dzieci, można widzieć z następujących szczegółów.

Dzieci tu regularnie szkołę odwiedzają; zmuszeń szkoły takich jak w wschodnich prowincjach, tu wcale nie znają. Rodzice, będąc przekonani o potrzebie nauki, nie dopuszczają nigdy, żeby dziecko bez ważnej przyczyny, zmudziło naukę szkolną. W miastach są osobne klasy dla chłopców i dla dziewcząt. Na wsiach są niższe klasy mieszane, ale wyższe podzielone wedle płci. W szkołach dziewczęcych są tylko nauczycielki ustanowione. W dwóch niższych oddziałach, do których należą 6 i 7-letnie dzieci, udzielają nauczyciele albo nauczycielki nauki religii; ale skoro dzieci posuną się do trzeciej klasy, pobierają naukę religii od księdza przynajmniej dwa razy tygodniowo (boć tu więcej jest księży niż w wschodnich prowincjach). Historii biblijnej uczą na wszystkich stopniach świeccy nauczyciele albo nauczycielki. Po półtrzecia letniej nauce religii są dzieci tak przygotowane, że się spowiadać mogą. Bywają one też przynajmniej co trzy miesiące do spowiedzi prowadzone. Niektóre z nich mają dopiero 8 i pół lat, a jednak dobrze się spowiadać umieją. Zaraz po skończonym 12-tym roku życia przypuszczają się do Stołu Pańskiego, do którego przez dwa lata, aż do wypuszczenia ze szkoły regularnie co cztery tygodnie bywają prowadzone. I wyszedłszy ze szkoły, chodzą co miesiąc do Spowiedzi i przyjmują Komunię św. ile możności wspólnie. Jeżeli w tym względzie są regularnymi, to po skończonym 16 roku życia odbierają piękne obrazki na pamiątkę.

Boża Męka pod Łzawą.

(Powieść górnośląska).

(Ciąg dalszy).

Słońce zaszło, na dworze panuje okropne powietrze i ciemność nocna, lecz gościa jak nie widać tak nie widać.

— Szymonie, — rzekła teraz Jadwiga — obawiam się, że Pan Jezus nie przyjdzie do tak niegodnych grzeszników, jakimi my jesteśmy.

— Jadwigo, twoja wątpliwość jest grzechem. Iżaliż to Pan Jezus skłaniać może!

Wtém zaskrzypiały drzwi w progu pokazał się jakiś obcy żebrak, który widocznie był niemy, gdyż ani pozdrowienia, ani żadnego słówka nie powiedziałszy, zbliżył się do pieca, aby ogrzać zziębnięte członki swoje.

Litościwa Jadwiga przysunawszy ławę bliżej ku ognisku, zachęcała żebraka, aby usiadł i sobie odpoczął.

— Mój Boże — odezwał się ojciec, — ubogi człowiek, podczas tak zimnego powietrza tuli się od drzwi do drzwi. Działki, oto rozważcie so-

Skoro dziecko przyjdzie do 5-tęj klasy, mniej więcej w 11-tym roku życia, jest zobowiązane brać udział w nabożeństwie szkolnym. Przynajmniej dwa razy tygodniowo chodzą o 7-miej godzinie rano, pod dozorem nauczycieli, odnośnie nauczycielek do kościoła na Mszę św. W niedzielę i mniejsze dzieci od 8-go roku życia zobowiązane są być w kościele na Mszy św. i na popołudniowym nabożeństwie, również pod dozorem nauczycieli odnośnie nauczycielek.

Pierwszą Komunią św. przyjmują dzieci w większych miastach w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, we wsiach w pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy. Razem z komunikującymi po raz pierwszy przystępują do Stołu Pańskiego też przyjęte w poprzednim roku dzieci. Wszystkie są równo ubrane, chłopcy w czarnym, dziewczęta w białym ubiorze. Różne Towarzystwa dobroczynne dopomagają ubogim rodzicom, żeby dzieci tak ubrać mogli.

Dzieci wspólnie pod dozorem nauczycieli odnośnie nauczycielek biorą udział w uroczystych procesjach nie tylko w Boże Ciało, lecz też w inne uroczystości, mianowicie w rocznicę Poświęcenia kościoła. Prócz nowokomunikujących przybывают też inne młodsze dzieci na procesje, nawet dziewczęta niżej 6 lat, wszystkie w bieli albo w niedzielnym ubraniu. Dziewczęta w bieli niosą przy procesji koszyczki z kwiatami albo metalowe talerze, starsze niosą znamiona różne, jak wiary, nadziei, miłości, cierniową koronę, znamiona Baranka Bożego, Ser-

bie, co to za nieszczęście być niemym; nie zapominajcie każdodziennie dziękować Ojcu niebieskiemu za zdrowe członki.

— Tatusiu, — zauważyła starsza córka — widać, że obcy jest ubogi, lecz bielizna jego jest czysta jak śnieg.

— Może, że białą koszulę podarowała mu jaka pobożna pani, lecz widać z całego ubioru, że żebrak obcy miłuje czystość i ochędostwo. Niech wam będzie wzorem!

— Mężu kochany, — szeptała Jadwiga — chcę ubogiemu podać miseczkę polewki i kawałek placka, zbędzie jeszcze dosyć dla Pana Jezusa, a pewnie się nie pogniewa na nas, jak się wytłómaczymy, żeśmy głodnego nakarmili żebraka.

Szymon zezwolił na to skinieniem głowy, a żebrak z wielkim apetytem zajadał placek z polewką.

— Jadwigo, dodaj i ćwiartkę kury. Posłuszna żona uczyniła, jak jej mąż rozkazał.

Podjadłszy sobie, powstał żebrak, a wdzięcznym okiem wejrzawszy na całą rodzinę, poglaskał ojca, matkę i dzieci każde z osobna i poszedł so-

ca Jezusowego; dziewczęta w różnorodnych ubiorach odmawiają głośno Różaniec. To samo czynią chłopcy, którzy też w śpiewach czynny udział biorą. Te długie szeregi młodzieży bardzo miły widok sprawiają i do modlitwy zachęcają. A te procesje nie ograniczają się na kościoły albo place kościelne, lecz przechodzą przez największe i najbardziej ożywione ulice.

Już te kilka szczegółów tłómaczą nam, czemu to Nadreńcy są tak stałymi i gorliwymi we wierze — boć od młodości duchem religijnym się przejmują.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Pod obrady sądów przysięgłych, które się rozpoczną w poniedziałek, dnia 4 kwietnia, przyjdzie z naszych stron sprawa przeciw czeladnikowi mularskiemu Schundan z Tomaryna, oskarżonemu o zbrodnię przeciw moralności.

— Na kościół św. Piusa w Berlinie złożył grózek Werrek z Giław 1 markę. Razem zebraliśmy 7 m. Prosimy o dalsze składki.

* **Biskupiec.** Zabawna historia i to podobno prawdziwa, wydarzyła się przed 14 dniami u pewnego posiadziela na wybudowaniu w okolicy. Pewien kominiarz zabawiał się trochę długo w karczmie w T. i dopiero po 10-tój wieczorem wracał w swym roboczym ubraniu do domu. Ponieważ zimno mu dokuczalo, postanowił się gdzie przemocować. Przyszedł więc do posiadziela na wybudowanie, a

bie z Panem Bogiem.

— Szymonie, odprowadź, albo lepiej przytrzymaj go, niech się u nas przenocuje, bo dokądże pójdzie w ciemnej nocy.

Szymon wybiegł za żebrakiem, lecz darmo go szukał na podwórzu, żebrak znikł, jak gdyby był przepadł w ziemię.

Jakoś Szymona strach ogarnął i nie wiedział, jak sobie to zdarzenie wytłómaczyć.

Daremnie rodzice i dzieci wyglądają gościa upragnionego.

Gdy księżyc zeszedł, a Szymon rozumiał, że niedaleko do północy, zapiął swój surdut, a weisnawszy kapelusza mocniej na głowę, wziął kosturek do ręki i chciał wyjść z domu.

— Dokądże mężu?

— Pójdę do Pana Jezusa, aby się dowiedzieć, dla czego nas nie odwiedził. Może, żeśmy go, nie wiedząc jako, obrazili.

Wyszedł Szymon z chatki i prosto dążył ku Bożej Męce.

Stanawszy przed Bożą Męką i pokłon uczyniwszy, rzekł Szymon: „Panie Jezusie, obiecałeś, że moje ubogą

ponieważ tam wszyscy spali, wlaźł po drabinie na dach i spuścił się kominem do kuchni. Tu było naszemu kominiarzowi jeszcze za zimno, więc wlaźł przez znajdujące się w kuchni drzwi do wielkiego po stariej modzie pieca i zasnął tam snem sprawiedliwych. Rano chciała gospodyni napalić w piecu, wzięła więc pęk chróstu i niczego się nie domyślając, podpaliła. Przez trzask zbudził się kominiarz, a widząc niebezpieczeństwo ycia, w jakim się znajdował, wybił ręką gracz dwa kafe. W izbie tymczasem odmawiał modlitwy poranne gospodarz, a słysząc trzask, obrócił się wystraszony i ujrzał w wybitnej dziurze pieca wyszczerzone zęby kominiarz. Sądząc, że to djabeł, wyskoczył gospodarz na dwór i na łeb na szyję pędził ku szosie. Tymczasem i kominiarz wygramolił się z swój nocnej kwatery i szedł ku szosie. Gdy uciekający odważył się ostatecznie obrócić i ujrzał za sobą idącego tego księcia piekielnego, uciekł do pobliskiego lasu. Opowiadają, że wystraszony posiadziciel dopiero po południu do domu wrócił.

* Z Ameryki, od dawniejszego parafianina, otrzymał jeden z naszych księży proboszczów następujący list:
Ameryka, 1 marca 1892.

Przewielebny Ojcie!

Z wielką nieśmiałością i z bólem serca zaczynam pisać o Ameryce, a nad każdym słowem muszę płakać, bo się nie mogę powstrzymać od żalu, a jak sobie przypominam o kazaniu w kościele, jak to Przewielebny Ojciec prawil o Ameryce prawie w ka-

odwiedzisz chatkę, moja żona napięła placków pszennych i zabiła ostatnią kurę, aby Cię ugościć. I dla czegoż pogardziłeś nami? Izaliż Ciebie obraziliśmy? Przebac Panie najdobrotliwszy i nie uważaj na grzechy nasze.

Przy tych słowach upadł na kolana i ściskając i całując krzyż, długo się modlił i przeproszał Pana Jezusa, aż nareszcie zasnął pod krzyżem. Snuło mu się, że Pan Jezus tak się odezwał do niego:

— Mój Szymonie, dla czegoż narzekasz? Byłem u ciebie, a twoja żona uraczyła mnie polewką, ćwiartką kury i pszennym plackiem. W ubogim żebraku przyjąłeś mnie; idź do domu, znajdziesz tam twoją nagrodę.

Ouciwszy się Szymon i biorąc sen za rzeczywistość, przeproszał Pana Jezusa za lichę przyjęcie, narzekając:

— Przebac, o mój Panie, żeśmy Cię nie poznali. O nieszczęśliwe zaślepienie nasze! Odprawiliśmy Cię jak żebraka.

— Żonko, — zawołał Szymon, powracając do rodziny — rozważ sobie,

żdą niedzielę, a myśmy nie słuchali i nie wierzyli, lecz teraz się przekonaliśmy, że jest wszystko prawda. Jak ja sobie rozważę i przypominę, że byłem szczęśliwy w kraju, to mi chce serce pęknąć od żalu. Och, że bym mógł się dostać do starego kraju, żeby Pan Bóg, Matka Boska cudowna dopomogli nam, abyśmy mogli zarobić na szifkartę, a jak najprędzej dostać się do swojego ojczystego kraju, ażeby raz poprzestać cierpieć tę nędzę i biedę w Ameryce, a zacząć na nowo żyć i Boga chwalić, a po śmierci osiągnąć królestwo niebieskie. Rano wstaję, a mam oczy we łzach pływające: wieczór kładę się spać tak samo z płaczem, lecz jakże nie mam płakać, kiedy mnie sumienie dręczy, bo tu człowiek żyje jak bydło w Ameryce. bo tu człowiek ani do kościoła ani do spowiedzi św. nie może przystąpić, bo jak chcę iść do kościoła, to muszę zapłacić, bo jak nie zapłacę, to mnie z kościoła wypchną. Spowiedzi św. nie dostanę, dopóki nie zapłacę. A tu człowiek ledwie zarobi tyle, co na potrzeb dzienną a nawet i to przychodzi z trudnością, bo mam żonę i kilkoro dzieci, a jak spojrzę na te wynędzniałe dzieci, które mnie obstapiają, aby im dać jeść, wtedy rozpacz mnie bierze, gdy muszę nieraz o suchym kawałku chleba się obyc. Muszę się napracować jeszcze gorzej jak w kraju koń albo muł, bo w kraju nawet zwierzęcia nie wolno jest obciążać, a tu człowiek od świtu do zmroku musi pracować, a potem oczy zalewa. Boże daj, Boże daj, bym oglądał sta-

ubogi żebrak, któremuś podała ćwiartkę kury, był sam Pan Jezus.

Opowiadał ojciec zadziwionej rodzinie, co mu Pan Jezus powiedział i że mu obiecał nagrodę.

Rozebrawszy się, poszedł do rogu izdebki, aby swój kapelusz na gwoździu powiesić, lecz przeląkł się nie mało, gdy się podłoga pod nim załamała i noga jego uwięzła między zbutwiałymi deskami.

Jeszcze większe powstało w izbie zadziwienie, gdy pod nogami Szymona dał się słyszeć dźwięk brzęczącej monety.

Donosi żona rydla, zagląda Szymon do dziury i wydaje radośny krzyk: Żonko, dzieci, oto nagroda, pod deskami pokazuje się wielki skarb.

Szymon odłamawszy kawał spróchniałej podłogi, wydobywa pełną garść złotych pieniędzy.

— Żonko, przyniesz garniec — woła na żonę i bierze garść za garścią, aż spory garniec napelnił, aż nareszcie wydobył z ziemi miedzianny kociołek.

— Dzieci, — rzekł Szymon drżącym głosem, przypatrując się kocioł-

ry kraj.

Kończąc temi słowy list, całuję Wielebnego Ojca ręce.

Sługa dawny parafianin
Galent.

ROZMAITOSCI.

Zapałki z papieru. W Francji fabrykują nowy rodzaj zapałek z papieru. Zapałka taka jest ściśle zwiniętym długim rólkiem z papieru, nasyczonego w mieszaninie, złożonej z 1 części kalafonii, 1 części stearyny i 2 części roztworu cynkowego. Zapałki te mają być wcale nie złe.

Małpie łowy. W niesłychanie komiczny sposób małpy na Jawie łowią ulubione swe pożywienie, kraby raki morskie, które w wielkiej obfitości żyją w wyrwach piaszczystych, ciągnących się wzdłuż wybrzeży. Małpa siada na brzegu, opuszcza ogon w wodę i czeka dopóki żarłoczny krab nie rzuci się na łup w postaci małpiego ogona. Małpa cierpliwie pozwala się kąsać, dopóki nie poczuje, iż kleszcze raka dostatecznie już wpily się w ogon. Wówczas odbiega szybko od brzegu i póty bije ogonem o ziemię, póki nie potrzaska kraba na drobne części. Wówczas zjada mięso raka z zadowoleniem, które musi być nie małe, jeżeli małpa znosi dlań dotkliwy ból.

Podróżujące gniazdko. We Francji, na pewnej stacji kolejowej, stał wagon dłuższy czas, nie używany. W wagonie tym para ptasząt (czeczotek) zbudowała sobie gniazdko. Gdy wreszcie ów wagon wzęto do ruchu, urzędnicy ujrzeli w gnieździe cztery ptaszki, ledwo z jaj wylęgle. Wszyscy byli bardzo ciekawi, co też poczną rodzice, gdy wagon z gniazdkiem odjedzie. Ale skoro już lokomotywa miała ruszyć, samiczka z piskim wleciała do wagonu, nakryła skrzydłami dzieci i — pojechała.

Podróż była dość długa. Na żadnej stacji samiczka z gniazdko nie zleciała, aż gdy znowu z powrotem przybyła. Wtedy sameczek przywitał ją i dzieci radośnie, nakarmił i ogrzewał młode

kowi — poznają kocię, bo należał niebożczykowi ojcu, Boże świeć jego duszy. Oto znajdują się na nim dwie blachy, które sam ojciec przybił na kocię, gdy w dwóch miejscach przepaliły się dziurki.

— A wszakże to pieniądze od twego ojca? — odezwała się żona.

— Od ojca drogiego, lecz Pan Jezus to tak sprawił, że się nam pokazał skarb, który ojciec był ukrył pod podłogą. Teraz też przypominam mi się obietnica ojca, że nie będę cierpiał krzywdy, chociażbym młodszemu bratu cały młyn darował.

(Dalszy ciąg nastąpi).

skrzydlami. Parę razy w tygodniu wagen ten odjechał i zawsze samiczka podróżowała. A gdy małe podrosły, uleciały z matką i już tylko gniazdko próżne jeździło. Jaki to piękny przykład miłości rodzicielskiej dla dzieci.

Sto pięćdziesiąt ofiar mrozu. Z Saint-Jean w Nowej Fundlandyi donoszą, iż przed tygodniem 15 łodzi rybackich wyjechało na połów fok na zatokę św. Trójcy. W godzinę po wyjeździe straszliwy huragan śnieżny rozproszył łodzie po morzu, olbrzymie zaś bryły lodu, otaczające łodzie, nie pozwalały załogom przybić do lądu. Z dwustu marynarzy, którzy wyjechali na morze, 150 nie powróciło na brzeg. Prawdopodobnie wszyscy zmarli na pełnym morzu. Jedna z łodek, która cudownym jakimś wypadkiem wyrwała się z lodu przywiozła do brzegu 13 trupów. Do prowadziło ją do portu dwóch majtków, silniejszych od innych, którzy szczęśliwie mroz przetrzymali. Wszystkie łodzie rybackie były nieosłonięte, a w dniu owym termometr wskazywał 20 stopni zimna.

Historia zegarów. W roku bieżącym upływa 250 lat od czasu, jak pierwszy zegarek ujrział światło dzienne. Wprawdzie mechaniczne przyrządy do mierzenia czasu istniały już przed tysiącem lat, a w wieku XIII i XIV wyrabiano słynne pedówezas zegarki w Monasterze, lecz zegar wahadłowy, ogólnie teraz rozpowszechniony, został wynaleziony dopiero w r. 1642. Pierwszy wpadł na ten pomysł Galileusz. Gdy był młodym chłopcem, uwagę jego zwrócił kiedyś w kościele kandelaber, wiszący na haku, który skutkiem złego zawieszenia ustawicznie się chybotał; Galileuszowi wówczas przyszło na myśl, iż możnaby zastosować przyrząd poruszający się miarowo do obliczania czasu. W r. 1656 niezależnie od Galileusza uczynił to samo odkrycie Huygens i podał je do poszechniej wiadomości w broszurze, wydanej w r. 1657. Wprowadzenie systemu wahadłowego było ogromnym krokiem naprzód w zegarmistrzostwie — na systemie tym oparty jest mechanizm nie tylko zegarków ściennych, ale i kieszonkowych i t. zw. chronometrów. Od owego pomysłu Galileusza upłynęło lat 250, a dotychczas nie wynaleziono nic lepszego w tym zakresie.

Współczesny Matuzalem. Stoletni stary wśród ludności wiejskiej w Hercegowinie nie należą do rzadkości w niektórych wioskach, w okolicach górzystych prowincji tej, nie spotyka się niemal zgonów przed 80 lub 90 rokiem życia. Nawet jednak w Hercegowinie osobliwością jest starzec 130-letni. Jest nim właściciel, Antoni Juricz, zamieszkały w Drewnicy, w okręgu mostarskim. Juricz do dziś dnia uprawia sam winnicę swoją i co niedzielę chodzi do kościoła,

dwie mile drogi odległego. Na 100 kroków widzi j szcze wszystko dokładnie. Charakterystycznem są u niego brwi, tak bowiem rozrośnięte, iż rebią wrażenie wąsów sumiastych i starzec często odgarniać je musi, aby mu oczów nie zasłaniały.

Długowieczność w rodzinie Pecci. Wszysey członkowie rodziny, z której pochodzi Leon XIII, schodzą ze świata w wieku bardzo podaszłym. Najstarszy brat Papieża, Karol, umarł mając lat 96; drugi, Jan Baptysta, ojciec hr. Camilla, zgasł w 89 roku życia; trzeci, Giuseppe, w roku zeszłym, przeżywszy lat 84. W chwili, gdy obecny Papież zasiadał na Stolicy Apostolskiej, wiek czterech braci wynosił sumę 315 lat.

Lunatyk. Lunatykiem nazywa się człowiek, podlegający wpływowi światła, bijącego od księżyca. Otóż taki człowiek znajduje się obecnie w lazarecie w Lubawie (księstwo Lignickie). Jest to młodzieniec 16 letni. Około godziny 8 wieczorem chodzi zwykle spać i śpi spokojnie, póki księżyc nie wejdzie. Skoro to nastąpi, wychodzi lunatyk z łóżka i z zamkniętymi oczami trafia do okna lub do drzwi, usiłując gwałtem wyjść. Panieważ drzwi są na klucz zamknięte, a okna zakratowane, więc mu się to nie udaje. Skoro księżyc przestaje świecić, kładzie się do łóżka i śpi znowu spokojnie. Na drugi dzień o tem, co wyprawiał w nocy, nie wie i jest zresztą zupełnie zdrow. Na tę słabość nie wynaleźli dotąd lekarza żadnego lekarstwa.

Ogłoszenia.

Gimnazyści

znajdą tanią i dobrą pensją u
A. Poetsch,
mistrza piekarskiego, Olsztynekowa
ulica nr. 3.

Illustr. Familienblatt, bringt eine Fülle des besten unterhaltenden Stoffes. Bei jeder Nummer ist ein interessantes und nützliches Aussehen im Jahre 1871. Preis 1/2 Mark. Nur Nr. 1. — Man abonnirt bei jed. Buch- u. Musikhandl. od. Poststelle. Probe-Nummern gratis u. franco durch den Verleger Carl Fr. Müller, Stuttgart.

Bawełnę

do tkania poleca:

Niebielona najlepsza	75 fen.
Bielona "	90 fen.
Farbowana "	1 M.
Niebieska prawdziwa 1 M.	30 fen.
Takaż zielona.	1 M. 30 fen.
Kręcona najlepsza.	95 fen.
Bielona "	1 M. 10 fen.
Farbowana "	1 M. 20 fen.
Niebieska prawdziwa 1 M.	50 fen.

Pod zareczeniem tylko najlepsze gatunki. Zamiejscowe większe obstackunki przesyłam franko.

Frenschkowski,

farbiernia i chemiczna pralnia.
Olsztyn, ulica Warszawska nr. 8.

Mój skład nasion

prowadzę dalej w niezmienny sposób.
Olsztyn. Schikorr.

Posiadłość

składająca się z 36 mórg roli z dobremi łąkami i torfem, budynek murowany pod dachówką, szopa z balów, stodoła słomą kryta, blisko miejskiej granicy, jest na sprzedaż. Zgłosić się pod adresem:
A. Rafalski, Rochlack p. Bischofsburg.

PARCELACJA.

W majątkach naszych: Kaliszany i Łosinie pod Wągrówcem, Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele ze zastawem zimowym z obszarem 10 do 120 mórgów magdeburskich w cenie od 100 do 180 marek za mórg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach. Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarzami z obszarem 250 do 300 mórgów przy niskiej zaliczce.

Spółka Ziemska w Poznaniu,

ulica Rycerska nr. 13.